

III Dyktando Regionalne

Data publikacji: 16.10.2005 0:00

11 października w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Skoczowie odbyło się po raz trzeci Dyktando Regionalne. Tradycyjnie składało się z dwóch części. Pierwszą z nich była część klasyczna, drugą gwarowa. Uczestnikom karkołomnego pisania przyszło się zatem zmierzyć z naszpikowanym ortograficznymi trudnościami tekstem o treści historycznej, zatytułowanym "Wspomnienia eksbrzdąca" oraz krótkim opowiadaniem gwarowym autorstwa prof. **Daniela Kadłubca** "Jak to hań downi było".

Efekt godzinnego, emocjonującego pisania oceniało jury w składzie: **Maria Słowik-Broda, Danuta Czaus-Maciejewska, Bożena Medwid, Alicja Holeksa, prof. Daniel Kadłubiec.**

Poniżej zamieszczamy listę anonimowych zwycięzców opatrzonych następującymi kodami liczbowymi:

DYKTANDO KLASYCZNE:

- I. 12
- II. 25
- III. 15

DYKTANDO GWAROWE:

- I. 23
- II. 39
- III. 1

Niektóre, oryginalne tłumaczenia autorstwa uczestników Dyktanda Regionalnego - części gwarowej:

Szwołki(zacierka na mleku) to placki lub pierogi

Handerlok(obdartus) to nierób

Kowior (staw) to kawiarnia

Parkoty(włosy) to warkocze

Przykłady tłumaczeń (kursywa):

- Dożyrała (dokuczała)go tak strasznie, że tyn żgol (urwis, małe dziecko w ogóle) od ujca sie rozpajedził (rozgniewał, rozzłościł) i chycił ją za parkoty (włosy), i ciągnął po ceście (drodze) aż ku kowioru (stawu).

Dogryzała mu tak strasznie, że traktor od ojca się rozklekotał, wziął ją za warkocze i ciągnął ja po drodze aż do wioski.

- Był to taki mały rajzynder (obieżyświat, wandrus),kiery wloz do każdego dudławego strómu (spróchniałego drzewa), wszyndzi kramowoł (robił bałagan), a co kaj móg, odlapił (porzucił, zapomniał).

Był to taki mały rozrabiaka, który wszedł do każdej byle dziury, wszędzie grzebał i czegoś szukał, a co mógł to ukradł.